

Prof. dr hab. Andrzej Rottermund
członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

Recenzja dorobku naukowego i rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Szymańskiej pt. „Muzeum sportu depozytariuszem idei *kalokagatii*” napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Doroty Folgi-Januszewskiej, w związku z przeprowadzeniem przewodu doktorskiego

Recenzując dorobek naukowy mgr Katarzyny Szymańskiej, podkreślić należy szeroki zakres jej zainteresowań skupiający się na problematyce funkcjonowania symboli religijnych i tradycji ikonografii chrześcijańskiej we współczesnej kulturze i sztuce. Świadczą o tym jej prace magisterskie, jedna poświęcona analizie biblijnych koncepcji Niebiańskiej Jerozolimy na przykładzie gotyckiej świątyni chrześcijańskiej i reminiscencji tej koncepcji w sztuce współczesnej, a druga stosunkom artystów współczesnych do sztuki sakralnej. Swoją późniejszą działalność naukową, po rozpoczęciu pracy w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie w 2014 roku, skierowała głównie na problematykę związaną z edukacją kulturalną oraz powiązaniom kultury i sportu. Były to przeważnie referaty wygłaszanych na konferencjach naukowych, ale przygotowała też monografię poświęconą polskiemu plakatowi sportowemu, która ma zostać wydana w 2020 roku.

Z całej panoramy zjawisk związanych z historią sportu i kultury, którymi mgr Katarzyna Szymańska się zajmuje, chciałbym wskazać te publikacje, które przygotowała wspólnie z dr hab. Małgorzatą Wrześniak: *Z historii powinowactwa sportu, sztuki i sacrum*, oraz *Dylematy współczesnej edukacji kulturalnej*, a samodzielnie *Grecki ideał kalos kagathos w kształtowaniu osobowości sportowca* –

dawniej i współcześnie. Sądzę, że najlepiej charakteryzują one podejście mgr Katarzyny Szymańskiej do badanego przez nią problemu, świadcząc o umiejętności wnikięcia, nawet w krótkim artykule, w istotę omawianego przez nią zagadnienia. Praca naukowa mgr Katarzyny Szymańskiej charakteryzuje się sumiennością badawczą i dobrą znajomością światowej literatury przedmiotu, przede wszystkim w zakresie nauk o kulturze i muzealnictwa.

W sumie dorobek w postaci kilkunastu artykułów, referatów i opracowań przyjąć można za wystarczający i merytorycznie zadowalający w świetle wymagań stawianych doktorantom.

Przedstawiony dorobek naukowy upoważniał, jak sądzą, Katarzynę Szymańską, do podjęcia pracy nad syntetycznym opracowaniem, mającym na celu wykazanie, że muzeum sportu jest tym miejscem, gdzie przechowuje się nie tylko materialne dziedzictwo kultury fizycznej ale, że jest ono przede wszystkim depozytariuszem starogreckiej idei *kalokagatii*.

Recenzję jej rozprawy doktorskiej chciałbym zacząć ogólną refleksją dotyczącą charakteru badań w zakresie muzealnictwa w ostatnich kilkunastu latach. Dostrzegam bowiem dość istotną zmianę tego charakteru, polegającą między innymi na tym, że zaczynamy zdawać sobie sprawę z trudności w określeniu miejsca i roli instytucji muzealnej we współczesnym świecie (o tym świadczą na przykład nieudane próby stworzenia jednej, dla całego globu definicji instytucji muzealnej, czy też, bezradność instytucji muzealnej w obliczu głębokiego kryzysu spowodowanego epidemią koronawirusa). Przekonujemy się powoli, że musimy wypełniać nowe zadania, nie wchodzące wcześniej do zakresu obowiązków starego modelu muzeum, w odpowiedzi na pojawiające się potrzeby o charakterze edukacyjnym i społecznym. Mówiłem o tym już kilka lat temu w rozmowie z profesorem Dorotą Folgą-Januszką: *że w obecnej sytuacji politycznej, społecznej i kulturowej cechy, które nazwać możemy cechami „genetycznymi” instytucji muzealnej, ujawniają swą moc i stanowią bardzo często o atrakcyjności instytucji muzealnej. Doceniając ideową moc przekazu muzealnego, politycy najrozmaitszych nurtów chętnie inwestują w przedsięwzięcia muzealne. Dostrzec też można, że społeczeństwo zmęczone zgiełkiem i nadmiarem ofert proponowanych przez agresywną reklamę poszukuje miejsc dla kontemplacji i wyciszenia, a muzealna przestrzeń z jej często wysublimowanymi estetycznie i bogatymi*

w treść ekspozycjami spełnia oczekiwania społeczne (*Od muz do muzealizacji*, w: „Muzea, Muzealia, Muzealnicy. Ważne rozmowy”, Kraków 2016, s.99).

Mgr Katarzyna Szymańska poszukując korzeni instytucji muzealnej idzie właśnie tą drogą.

Już na wstępie mojej recenzji chciałbym podkreślić, że mamy do czynienia z rozprawą o godnych uwagi walorach, zarówno metodologicznych, jak i poznawczych i to mimo wyrażonych niżej uwag krytycznych, pytań czy wątpliwości.

Autorka z sumiennością i logiką skonstruowała swą rozprawę doktorską *Muzeum sportu depozytariuszem idei kalokagatii*.

Praca doktorska mgr Katarzyny Szymańskiej jest rozprawą zwartą, liczącą 373 strony, którą uzupełniają 103 ilustracje, bibliografia oraz aneks, w którym znalazły się listy polskich i zagranicznych muzeów sportu. Pracę swoją autorka podzieliła na trzy zasadnicze rozdziały. Poprzedziła ją wstępem i stanem badań, a podsumowała zakończeniem, wnioskami i postulatami.

We wstępie autorka precyzuje cele swojej rozprawy. W rozdziale pierwszym, definiuje omawiane przez siebie pojęcia występujące w kulturze starożytnej Grecji. Rozdział drugi poświęca funkcjonowaniu oraz zmianom znaczenia tych pojęć w kulturze europejskiej od starożytności po czasy współczesne. Rozdział trzeci przedstawia z kolei proces wyłaniania się muzeów sportu na świecie i w Polsce.

Celem pracy, jaki założyła sobie autorka, jest zbadanie związków zachodzących między starogreckim pojęciem *kalokagatii*, a szeroko pojmowanym obszarem muzealnym, jak też odpowiedź na pytanie o wpływ tych związków na współczesne muzealnictwo sportowe.

Aby założony cel osiągnąć Katarzyna Szymańska musiała odpowiedzieć na kilka ważnych pytań, zaczynając od tego, jak pojęcie *kalokagatia* interpretowane jest w różnych współczesnych gałęziach nauk, jak pojęcie to funkcjonowało w kulturze starożytnej Grecji w zestawieniu z innymi pojęciami na tym obszarze, a szczególnie, jakiej ewolucji podlegało w ciągu rozwoju kultury i myśli europejskiej, ale też przypomniała, „ że *kalokagatia* stanowiła jedną z pierwszych form uprawiania muzeologii, co pozwala na jej zastosowanie także w muzealnictwie sportowym”. Według mnie autorka niepotrzebnie ograniczyła, już na wstępie, zakres stosowania

tego pojęcia do muzealnictwa sportowego. W swoich analizach i dociekaniach tropiących ślady stosowania badanego przez nią pojęcia, brała bowiem pod uwagę zjawiska muzealne różnego rodzaju, typu i różnej proveniencji, Należało, moim zdaniem, więcej naukowej odwagi, by pokazać, jak mocno do dzisiaj jest obecny w „genach” europejskiego modelu muzeum, „gen” *pięknadobroci*. To on w dużym stopniu kierował postępowaniami całych pokoleń europejskich muzealników. Świadomość korzeni cywilizacyjnych sięgających antyku jest jednym z najważniejszych elementów naszego, europejskiego modelu muzeów. Kiedy dzisiaj muzealnicy całego świata debatuje nad tym, jak sformułować uniwersalną definicję instytucji muzealnej, spokojna analiza pojęć, w tym takich jak *kalokagatia* może okazać się bardzo przydatna i stać się może istotnym elementem wspomnianej debaty. Tym bardziej, że debata ta, co widoczne jest w treści większości wypowiedzanych opinii, coraz bardziej odnosić się zaczyna nie tylko do definicji instytucji muzealnej, lecz staje się strategiczną refleksją na temat miejsca muzeów w świecie współczesnym oraz nad społecznymi korzeniami instytucji muzealnej. Uczestnicy debaty dobrze zdają sobie sprawę, że nasz, głęboko zakorzeniony w historii model muzeum, jest emanacją europejskich wartości, z których cywilizacja zachodnia czerpała swoje bogactwo myśli, stając się jedną z ważnych instytucji przyczyniających się do przewodzenia świata. Stało się też rzeczą oczywistą, że w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat świat nie -zachodni, budując niewyobrażalną liczbę nowych muzeów, stara się podobnie jak kiedyś zachód, wykorzystać je w umacnianiu prestiżu kulturalnego i politycznego swoich państw. Zadajemy jednak sobie pytanie, czy instytucje muzealne, wyrosłe z innej tradycji i z innego systemu wartości, przeniesione do innego świata wartości, mogą pełnić tę samą funkcję i rolę w innej cywilizacji?

Rozprawa Katarzyny Szymańskiej może być więc ważnym głosem w debacie nad rolą i funkcją muzeów we współczesnym świecie, szczególnie w sytuacjach, kiedy spotykamy się w dyskusji z problemem zderzenia się dwóch cywilizacji i tradycji: Zachodu i Wschodu (por. na przykład wypowiedzi na ten temat Orhana Pamuka: G.Harris, *The museum that was written down*, „The Art Newspaper”, September 2010, v. XX, nr 216, s. 31-32).

Rozprawa poświęcona problematyce muzealnej w ujęciu historycznym, szczególnie taka, która porusza problem odrodzenia w czasach nowożytnych tradycji antycznego *muzejonu*, wymaga moim zdaniem bliższego przyjrzenia się wczesnemu

piśmiennictwu związanego z problematyką muzeologiczną. Autorka, co prawda, wzmiankuje wydany w Monachium w 1565 roku, traktat Samuela Quiccheberga *Inscriptiones vel Tituli Theatri amplissimi.....*, ale pomija znacznie ważniejsze z punktu widzenia ich oddziaływania, pisma Johana Daniela Majora, Michaela Bernharda Valentiniiego i Caspara Friedricha Neickeliusa. Traktat Quiccheberga był z nich najstarszy, ale jak wykazują badacze wczesnego piśmiennictwa muzealnego, brak jest dowodów by oddziałął on szerzej (nie jest np. cytowany, ani przez Majora, ani Valentiniiego) na praktykę muzealną. Dzieło doktora nauk medycznych Johana Daniela Majora, *Unvorgreifliches Bedencken von Kunst-und Naturalien-Kammern insgemein*, ukazało się Kolonii w 1674 roku pod pseudonimem „D.B.M.D.”. Zamiarem autora było, oddanie do rąk czytelnika „Inventarium der meisten Natural-Sachen”, ale przy okazji wymienia nazwy, jakie nadawano miejscom gdzie przechowywano kolekcjonowane zbiory. Zaczyna od greckiego *musejonu*, którą nazwę wywodzi autor od świątyni Muz na Olimpie, sięgając do dzieł Pliniusza i Witruwiusza. Z kolei Valentini, pochodzący z Hesji medyk, którego dzieło w trzech tomach *Museum Museorum, oder Schau-Bühne aller Materialien und Specereyen....*, wydane zostało we Frankfurcie w 1714, dużo większą wagę przywiązuje do wykorzystywania zebranej kolekcji, jako materiału służącego do badań naukowych, w celu wzbogacenia wiedzy dla pożytku ludzkości. Niewątpliwie jedną z ważniejszych publikacji związanych z problematyką muzeologiczną jest wydana w 1727 roku w Lipsku i Wrocławiu przez Caspara Friedricha Neickeliusa *Museographia oder Anleitung zum rechten Begriff und nützlicher Anlegung der Museorum oder Raritäten-Kammern*. Neickelius zajął się nie tylko określeniem i usystematyzowaniem pojęć i przeprowadzeniem podziału na rodzaje muzeów, ale też przypomniał genezę muzeum czyli *musejonu*, które oznaczało, jak pisał u „dawnych , pogańskich wprawdzie, ale mądrych filozofów i uczonych” pomieszczenie do uprawiania nauki poświęcone studiom. Przedmowę to tego dzieła napisał doktor medycyny Johann Kanold, członek Cesarskiej akademii Leopoldina, który przedstawia cel wydania tego muzeograficznego dzieła. Możemy w niej wyczuć ducha starogreckich idei i pojęć :

Natura ludzka ma pośród innych zalet także tę, że nie może pozostawać bezczynną i zawsze będzie w ruchu, ciągle musi coś nowego przedsięwziąć. Człowiek działa nie tylko pod wpływem tej skłonności, ale także woli Boga, który wymaga od nas

nie tylko zaniechania zła, ale także robienia czegoś pożytecznego. Znana maksyma brzmi: Nihil agendo male agere discimus. [przez nieróbstwo ludzie uczą się czynić źle].

Katarzyna Szymańska precyzyjnie przedstawia misję starogreckiego *gimnazjonu*. Jest nią wychowanie człowieka, a celem procesu wychowania, złożonego z dwóch komponentów: muzyki (kultury) i gimnastyki (sportu), jest ukształtowanie człowieka zgodnego z ideami *kalokagatii*. Miejscem, stworzonym i przeznaczonym do przeprowadzenia procesy wychowania, był w starożytnej Grecji *gimnazjon* czyli przestrzeń opisywana jako ośrodek edukacji prowadzony w duchu *paidei* (s.72). Dla naszych rozważań najistotniejszym jest obecność wśród wielu wydzielonych funkcjonalnie w *gimnazjonie* miejsc, przestrzeń przeznaczona na pomieszczenie *muzejonu* czyli miejsca dla twórczego natchnienia. Miejsce to, jak wiemy z przytaczanych przez autorkę opisów, jest także miejscem spotkań, „ośrodkiem badań i biblioteką, festiwalem muz, zbiorem opowiadań stworzonym z inspiracji muz” (s.87), stając się w ten sposób załącznikiem przestrzeni muzealnej i prapoczątkiem zachodnio-europejskiego modelu instytucji muzealnej.

To, że grecki *muzejon* związany był tak silnie z koncepcją przestrzenną *gimnazjonu*, w którym dominowały struktury związane z aktywnością fizyczną, w naturalny sposób zobowiązuje współczesne muzea sportu do pielęgnowania pamięci o ich greckim rodowodzie. Ale fakt, że idea *kalokagatia* powiązana była z uprawianiem działań o charakterze muzealnym, pielęgnowanie tej pamięci stać się powinno obowiązkiem wszystkich muzeów. Wszystkie bowiem muzea są spadkobiercami idei *kalokagatii*, przejawiającej się w praktyce muzealnej, przede wszystkim w kontekście ich zadań edukacyjnych i wychowawczych, jak też w holistycznym podejściu do harmonijnego rozwoju człowieka oraz w poszukiwaniu w nim i w wytworach jego kultury piękna i dobra.

Autorka przedstawia nam w swojej rozprawie *kalokagatię* jako pojęcie afirmatywne, dotyczące „wszechstronnego stymulowania i rozwoju osobowości człowieka przez całe życie” (s.346). Nie odnosi się jednak, do ogromnego obszaru wykorzystywania dążenia do idealnego połączenia w człowieku piękna ciała, moralnej dzielności i dobroci, przez totalitarne systemy polityczne w XX wieku. To one w duchu tej idei, pragnęły ukształtować nowego człowieka w służbie głoszonych przez siebie ideologii. Krótkie opisanie hitlerowskiej Olimpiady 1936, którą słusznie określa autorka, „antynomią sportu” i stwierdzenie o wykorzystaniu sportu przez nazizm nie

oddaje w pełni przeraźliwego i nieludzkiego wykorzystywania, tej wspaniałej, patrząc z innej perspektywy, idei. Sportowe parady i popisy utrwalone na fotografiach Aleksandra Rodczenki czy Leni Riefenstahl bardziej przerażają, niż zachwycają pięknem, a maszerujący w nienagannie sformowanych sztykach w rytm wojskowych „blaszanych bębenków” sportowcy, stają się zapowiedzią nie dobra, lecz nadciągającego zła. Upadki Hitlera czy Stalina nie przekreśliły pragnień i aspiracji sprawowania kontroli nad ludzką biologią. Na naszych oczach dzieją się praktyki segregacji, stygmatyzacji i wykluczeń na tle etnicznym i kulturowym. Pisząc o tych ciemnych stronach *kalokagatii* nie sposób, pominąć moim zdaniem, jednej z najdoskonalszych artystycznie, ale też niestety i ideowo, realizacji, jaką jest musoliniowskie założenie architektoniczno-urbanistyczne Foro Italico w Rzymie z siedzibą Academia Fascista Maschile di Educazioine Fisica. Składa się na nie stadion i pływalnie oraz Palazzo H - główna siedziba Akademii, z salą dekorowaną malowidłem ściennym „Apoteoza Faszyzmu” i z wysmakowanymi estetycznie wnętrzami pływalni i prywatnego apartamentu Mussoliniego z obszerną salą gimnastyczną. Obecnie, co warto podkreślić, jest tu siedziba Comitato Olimpico Nazionale Italiano (Coni). Nie znajdziemy chyba nigdzie lepszego połączenia sztuki z ideami Edukacji, Higieny, Zdrowia i Sportu.

Również przedwojenna, warszawska Akademia Wychowania Fizycznego (AWF), jako założenie przestrzenne łączące budynki uczelniane z szeroko rozbudowanymi urządzeniami sportowymi wybija się swoimi walorami artystycznymi (a nie jest skażone ideologicznymi treściami obciążającymi założenie rzymskie). W tym kontekście warto zauważyć, że muzeum sportu, którym poświęcona jest rozprawa Katarzyny Szymańskiej, wyrasta silny konkurent do przejęcia ideowej schedy po greckim *muzejonie*. Są nimi muzea zdrowia i higieny.

Możemy też przytoczyć przykłady wcześniejszych przestrzennych realizacji architektoniczno-parkowych, w których wiązano ze sobą budynki muzealne, szkolne i boiska sportowe. Przykłady takie, w formie projektów i wizji, prezentował między innymi Patrick Geddes szkocki biolog, socjolog, teoretyk urbanistyki i urbanista. Geddes zamierzał przede wszystkim zaplanować nowe rozwiązania urbanistyczne dla Edynburga w oparciu o model greckiego *polis*. W ulotce zapraszającej na jego wykłady w Londynie, tak pisał o tym projekcie: „Our town becomes a City indeed, with Acropolis and Temples, Academe and Forum, Stadium and Theatre. The Nine Modes of

high activity which are latent in every life, and of its very essence, are awakened, freed, and energised” (por. P. Geddes, *The Returning Gods*, London, 1914). Zaprojektował też dla szkockiego miasta Dunfermline w 1903 roku nowy park z zespołem nowych budynków mieszczących instytucje kulturalne, w tym też budynek muzeum. Uzupełnić je chciał ogrodem botanicznym i zoologicznym, boiskami sportowymi, męskim gimnazjum i innymi edukacyjnymi i rekreacyjnymi urządzeniami.

Wracając jednak do zespołów architektonicznych łączących zabudowania przeznaczone do prowadzenia zajęć szkolnych z obiektami przeznaczonymi do uprawiania ćwiczeń fizycznych, warto na pewno zanotować, że latach 1934-1939 zbudowano tylko w Warszawie 30 takich zespołów gmachów szkolnych w duchu tradycji łączenia edukacji z wysiłkiem fizycznym.

Pisząc o pojęciu sportu na przestrzeni od XVI do wieku, autorka właściwie dobiera przykłady, ale według mnie zbyt ogranicza ich zakres, a pewne ważne dla tej dziedziny aktywności pojęcia traktuje zbyt powierzchownie. Co do ograniczania zakresu mam na myśli skupienie się jedynie na grach zespołowych, jak *gioco del calcio fiorentino*, kiedy inne o znacznie starszej metryce aktywności sportowe, jak *palio* - tradycyjny wyścig konny w miastach włoskich, wymagający niezwyklej sprawności i dzielności jeźdźców, pomija. Szczególnie interesujące jest Palio di Siena, które odbywa się dwa razy do roku 2 lipca i 16 lipca w ramach festynu na cześć Matki Boskiej. Tradycja tych wyścigów sięga XIII wieku. Zawodnicy dosiadający koni reprezentują dzielnice miasta tzw. *contrade*, Mieszkańcy tych dzielnic z ogromnym pietyzmem przechowują wszelkie pamiątki i dzieła sztuki związane z tymi wyścigami. W wielu dzielnicach powstały nawet miejscowe muzea upamiętniające zwycięskich jeźdźców i ich koni (*vittorie, fantini e barberi*), na przykład muzeum La Contrada della Tartuca. Z kolei za zbyt powierzchowne potraktowanie tematu uważam, ograniczoną zasadniczo do zasad *fair play*, cywilizacyjną rolę rycerskości w formowaniu etosu angielskiego gentlemana (por. m. in. M. Girouard, *The return to Camelot. Chivalry and the English Gentleman*, New Haven and London 1981).

Autorka słusznie wiele miejsce poświęca działalności polskich, gimnastycznych towarzystw społecznych, wspominając między innymi ważny element treningu fizycznego jakim było „budowanie” tzw. „żywych piramid”. Warto byłoby w kontekście tematu rozprawy wspomnieć o ich antycznym rodowodzie i kontynuowaniu

tej formy sprawności w osiemnastowiecznej Wenecji (np. w trakcie festiwalu na Piazzetta przylegającym do placu św. Marka, z okazji tzw. *Giovedì Grasso*), czy „budowaniu wież ludzkich” (*torres humanas*) w miastach katalońskich, gdzie tradycja ta sięga nawet XV wieku.

Ilustracje w rozprawie mgr Szymańskiej mają charakter pomocniczy z wyjątkiem podrozdziałów poświęconych sztuce, jak np. „Agonistyka w sztuce” czy „Weksylia”, gdzie reprodukcja dzieła sztuki ilustruje konkretny tekst autorki. Niezależnie od powiązań z tekstem na uwagę zasługuje też pokazanie obiektów (głównie plakatów) ze zbiorów warszawskiego Muzeum Sportu i Turystyki.

Generalnie rzecz ujmując, autorka z precyzją i starannością przeprowadziła wnikliwą analizę źródeł i zjawisk, by uświadomić czytelnikowi skalę i pokazać procesy przenikania starogreckich pojęć do średniowiecznej, nowożytnej i współczesnej kultury europejskiej. Osiągnięcie założonego celu zawdzięcza nie tylko wspomnianej wyżej, właściwej metodzie pracy, ale też interdyscyplinarnemu podejściu do tematu z uwzględnieniem studiów z dziedziny historii, filozofii, teologii, historii prawa, literaturoznawstwa, językoznawstwa, wiedzy o teatrze i medycyny.

Podsumowując recenzję rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Szymańskiej uważam, że praca spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Stawiam formalny wniosek o dopuszczenie mgr Katarzyny Szymańskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego: egzaminów i obrony publicznej.



Prof. dr hab. Andrzej Rottermund

Warszawa, 25 września 2020 roku